GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 28. W Poniedziałek dnia 3. Lutego. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z nad Renu, dnia 23. Stycznia.

Wiadomość niektórych gazet, że pewne wielkie mocarstwo w radzie Związku niemieckiego (w Frankforcie) wniosło pytanie, ażaliby nie było stósownem dyskussyom prassy o sprawach kościelnych wytknąć ciaśniejsze granice, mocne wszędzie sprawia wrażenie. Ponieważ pytanie to, katolickie wielkie mocarstwo poruszyło, oraz ponieważ poruszenie onego wielką między katolikami wywołało radość, wnioskują więc tu i owdzie, że interes stronnictwa katolickiego tego wymaga, aby roztrząsaniu spraw kościelnych w pismach politycznych ile możności tamę położono. Przeciwnie donoszą z Szląska, że w tamtéj prowincyi szlachta katolicka i stronnictwo katolików w ogóle z protestantami wspólnie i jednomyślnie petycyą o wolność druku przez Stany u podnóżka tronu złożyć postanowiły. Petycyą takową i katolicy innych prowincyi licznémi podpisy zaopatrzą. Powstaje więc tu pytanie: Czy te na pozór przeciwne sobie zabiegi stronnictwa katolickiego rzeczywiście są między sobą sprzeczne? Czyż stronnictwo to nie dowodzi inkonsekwencyi, żądając tam ścieśnienia wolności druku a tu znowu zupełnie wolnéj dyskussyi rzeczy religijnych? Następujące pobieżnie rzucone uwagi tę pozorną sprzeczność wyjaśnią. Stronnictwo katolickie pod cenzurową prassą naprzeciw Ewanielikom poczytuje się upośledzoném a to dla tego, ponieważ zdaniem jego prassa prawie wyłącznie pod protestanckim stoi wpływem. Téj niedogodności więc podwójnym sposobem zaradzić można; albo tak, żeby i jednéj i drugiéj stronie zabroniono dyskyssye religijne w gazetach umieszczać a sposób ten właśnie w wyższych sferach towarzystwa katolickiego jest najpożądańszym; albo tak, żeby stronnictwu katolickiemu z równą wolnością tłómaczyć się pozwolono, jak to dotychczas stronnictwo protestanckie czynić mogło, a tą drogą średnie stany katolicyzmu puścićby się chciały. Więc cel, do którego różnémi drogami zmierzają, w istocie jeden i tenże sam: t. j. równe prawa z braćmi protestanckimi; tylko względem środków do celu tego prowadzących ze strony Katolików porozumieć się nie mogą. Jaka droga stósowniejsza, aby dójść do celu, tego tu rozstrzygać nie chcemy. Nam ta walka podobną się zdaje do walki dwuch mężów, w któréj jeden z dobytym pałaszem na drugiego nacierać może, podczas kiedy drugi dobréj swéj gwieździe i sile nieuzbrojonéj prawicy ufać musi. Więc życzenie naturalne, aby dla zaprowadzenia równości walki albo jednemu szablę z rąk wywinięto, albo drugiemu téż szablę w ręce dano. Ażali zaś, jeżeli ten téż szablę otrzyma, walka nie stanie się zaciętszą jeszcze, albo czy się nareszcie na prawo kułakowe i pięściowe nie wyrodzi, to znowu inna kwestya.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 24. Stycznia.

J. Ces. Mość, przez pośrednictwo ministra dworu swojego, w d. 11. Grudnia raczył rozkazać, iżby urzędnicy dworscy i w ogóle wszyscy urzędnicy służby cywilnéj, należący z zajmowanych posad do pierwszych pięciu klass tejże służby, przy paradnym mundurze w dni uroczyste i na zebraniach we dworze Cesarskim nosili zawsze białe pantalony, prócz balów, na których, jak dotąd, mają bywać w białym krótkim spodnim ubiorze i w trzewikach.

Na przedstawienie P. ministra oświecenia i na zdanie komitetu PP. ministrów, Naj. Cesarz Jmć raczył utwierdzić na urzędach wybranych przez szlachtę honorowemi kuratorami gymnazyj: Gubernialnego Kamieniec-Podolskiego, Sekretarza kollegialnego Kajetana Grabiankę Winnickiego, Alexandra Russanowskiego i Niemirowskiego, Szambelana dworu J. C. M. hrabię Bolesława Potockiego.

— Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza dn. 21. Listop. r. z. dozwalającego General-adjutantowi, Generałowi piechoty hr. Michałowi Woroncow, przyłączyć do ustanowionego w 1834. r. majoratu, pewne dobra, położone w gubernijach Chersońskiéj i Taurykiéj i dom w Odessie.

— Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza dnia 21. Listop. r. z. dozwalającego, na prośbę Generała hr. Michała Woroncow i żony jego, Sztats-Damy cesarskiego dworu, hr. Elżbiety Woroncow z domu hr. Branickiéj, ustanowić majorat w dobrach przyniesionych przez nią w posagu z domu hr. Branickich, a w części i przez nią nabytych. Dobra te leżą w gubernii Kijowskiéj w powiecie Czerkaskim. Dziedzicem majoratu ma być syn jedynak hrab. Woroncowa, a daléj potomstwo jego w prostéj linii, z zachowaniem pierwszeństwa płci męskiéj przed żeńską. W braku takich następców majorat spada na potomstwo córki hr. Woroncowa, a w braku i tego, dostanie się starszemu sukcessorowi domu hr. Branickich.

Francya.

Z Paryża, dn. 24. Stycznia.

W podanym wyciągu z mowy pana Thiersa czytać nie: nie jestem, tylko: jestem za zupełną okupacyą ziemi algierskiéj. Oświacza to mówca raz jeszcze potém, kiedy wyznaje, że jest przeciwnym dalszemu rozszerzaniu granic ku Marokkowi. Ponieważ p. Thiers spostrzegł, że marszałek Bugeaud na te słowa jego głową kiwnął, jak gdyby zdaniu temu potakiwał, winszował sobie mówca téj jedności myśli z marszałkiem, na co ten odpowiedział: »W tym względzie może jesteśmy jednego zdania ale w innych może nie.« Pomiędzy innemi to jeszcze z mowy pana Thiersa przytoczyć należy, że mówiąc o ugodzie z Marokkiem i ogólne wynurzając przygany, w tém tylko stanowczo się wyraził, że nie chcąc, aby w Marokku powstała myśl, jakoby Francya za słabą się czuła, należało przynajmniéj wynagrodzenia kosztów wojennych zażądać. Zdaje się, powiada, że to sam pan Guizot czuł, bo w depeszy swojéj do pana Nyon mówi bardzo naiwnie: Abd-el-Rhaman zdumieje się bez wątpienia, że po zwycięztwie nic więcéj się od niego żąda, jak przed zwycięztwem.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych przeczytał najprzód prezes poprawkę p. Gustawa Beaumont tyczącą się pierwszego paragrafu. Autor poprawki rozwijał myśl i powody swoje. Przyganiał ministerstwu, że się zasłania młodym księciem, który się słusznie zasługami swemi zrobił popularnym. Wyrzucał potém, że po skończeniu wojny zaniechano jéj celu, t. j. ziemi, o ktorą spór zachodził. Tu przerwał marszałek Bugeaud, mówiąc: Przepraszam, na początku wojny domagał się cesarz, abyśmy się za Tafnę cofnęli; oparliśmy się, a po wojnie uznał cesarz, że pretensye jego były niesłuszne. Otoż dopięliśmy celu wojny. — P. Beaumont odpowiedział: »Żądaliście, aby Abd-el-Kadre w głąb kraju wysłano i tamże go pilnowano. Nie uczyniono tego: azatém nie dopięliście celu wojny. Na to marsz. Bugeaud: Odpowiem ja WPanu. (To powiedziawszy zbliżył się marszałek do ławy ministerskiéj i pomówił kilka słów z ministrami). P. Beaumont; Ja się rozprawiam z marszałkiem Bugeaud i dla tego życzyłbym sobie, aby nie zasięgał pierwéj rady od pana ministra spraw zagranicznych. Pytam się pana marszałka, czy zadowolniony jest z ugody zawartéj po zwycięztwie nad Isly? Marszałek Bugeaud odpowiada wśród głębokiéj ciszy: Będąc agentem rządu mógłbym odmówić odpowiedzi, ale na formalną interpellacyą odpowiem otwarcie. Wyznaję, że kiedym ugodę przeczytał, nie zdawała mi się być zupełnie zadowalniającą. Ale czyż można się dziwić, że z innego stanowiska zapatrując się na stan rzeczy, nie we wszystkiem się z rządem zgadzałem? Byłbym sobie może życzył, np. rękojmi, ale nie wynagrodzenia. Atoli po dokładniejszém rozważeniu rzeczy, po rozpoznaniu trudności, chętnie wierzę, że rząd dobrze so-

bie postąpił. Co się tyczy obsadzenia części ziemi marokkańskiéj, nie mógłbym był uczynić tego z małą moją armią. Potrzebaby było do tego 100,000 ludzi. P. Beaumont oświadczył, że nas wszystkich ta wojna mocno zastanowiła. To nic dziwnego, ale izba musi przyjść do tego przekonania, że skoro wojnę wydano, należało wszelkich chwycić się środków, aby ją z energią i pomyślnym skutkiem prowadzić.

Rozdano dzisiaj kilka sprawozdań komissyi, pomiędzy temi także sprawozdanie p. Thiersa o prawie nauczania.

Po wczorajszym rezultacie głosów wielkie panuje zamieszanie w oppozycyi i jedna koterya czyni wyrzuty drugiéj, że była winną poniesionéj klęski. Było to oczywiście wielkim błędem w taktyce, że oppozycya domagała się tajnego głosowania, bo pokazała przeto, że się boi jawnéj czynności, a tym sposobem jasny dała dowód, że słusznym jest może zarzut, jakoby intryga całą tę walkę wzniecila. Nie podpada wątpliwości, że mowa ministra spraw wewnętrznych wielce się do pomyślnego skutku na stronę ministerstwa przyczyniła; ale i to zapewne nie jednego wątpliwego konserwatystę od oppozycyi w głosowaniu odstręczyło, że nagana ministerstwa tak wyraźnie i dobitnie przez pana Carne była wyrzeczona. Tajne głosowanie pokazało się tą razą bronią obosieczną, która raniła tych, co jéj użyć chcieli. Uwagi jest godna, że liczba konserwatystów, pomimo odstąpienia znacznéj ich części, jednak się nie zmniejszyła. Donosiłem dawniéj, że większość ministeryalną liczono na 35 głosów. Gdyby pięciu deputowanych konserwatywnych przypadkiem nie było wstrzymanych, większość byłaby 35 głosów wynosiła. W r. przeszłym, kiedy szło o napiętnowanie postępku znanych pięciu deputowanych legitymistycznych, głosowało 220 deputowanych za tém, a 190 przeciw temu, a zatém względna większość wynosiła wtedy 30, a zatém prawie tyle co i teraz. Uważano, że nietylko P. Dufaure, ale i PP. Berryer i Odilon Barrot dotychczas całkiem jeszcze milczeli. Jakoż nie można jeszcze walki za skończoną uważać, a mianowicie wielki spór wywoła poprawka Pana Maleville, która wynagrodzenie Pana Pritcharda wprost za nieprzyzwoitą uważa. — Dzienniki oppozycyjne zwołują wszystkich swych zwolenników; pytanie wielkie, czy zamiaru swego dopną.

Z dnia 25. Stycznia.

Naczelnicy arabscy dzisiaj z Paryża wyjechali, porozsyławszy wprzód piękne podarunki, mianowicie ubiory wschodnie i szale, Królewnom, Marszałkowéj Soult i innym damom, do domów których zapraszani bywali.

Literaci niemieccy Arnold Runge, Marx, Börnstein i Bernays z Paryża wygnani i w towarzystwie komissarza policyi do Calais odprowadzeni zostali.

— — Mowa Marszałka Bugeaud na wczorajszém posiedzeniu zwróciła uwagę. Oppozycya tuszyła sobie, że Marszałek znany z swéj szczerości i prostoty użyje wyrazów, z którychby ona korzystać mogła. Ale te oczekiwania zupełnie spełzły. Marszałek pochwalił bezwarunkowo postępowanie rządu w sprawach marokkańskich. Pomimo tego wynika z téj mowy generalnego gubernatora, że po wszelkich zabiegach i wypadkach lat ostatnich jeszcze bardzo trudne wojenne zadanie w Algieryi do rozwiązania pozostaje, t. j. zawojowanie wielkiéj naturalnéj fortecy Kabylów, czyli pasma gór 65 godzin długości a 35 szerokości; o przedsięwzięciu którém Marszałek sam wyznaje, że ma swoje trudności, dodając wprawdzie, że jednak nie jest niepodobném do wykonania. Chociaż Kabylowie Francuzów nie zaczepiają, lecz owszém kiedy im pokój dają, téż spokojnie się zachowują, Marszałek jednakże podbicie ich uważa za koniecznie potrzebne. Jakoż zarząd militarny jedynym jest — zdaniem Marszałka — który w Algieryi zastósować można; dla zabezpieczenia i uzupełnienia podbojów afrykańskich domaga się przedewszystkiém pomnożenia armii o przynajmniéj 10,000 ludzi. Dotychczasowa siła wojskowa, około 90,000 żołnierza europejskiego, nie zdaje się mu być wystarczającą, aby 4 miliony ludności arabskiéj na przestrzeni ziemi, nie wiele mniejszéj jak Francya, w karności utrzymać.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 20. Stycznia.

Angielskie dzienniki wszelkiéj barwy są przekonane, że polityczna potęga O'Connella już na schyłku; bo — tak przynajmniéj Globe sądzi — skoro raz całe duchowieństwo katolickie, czego się spodziewać można, w skutek pisma Papieskiego od agitacyi repealu odstąpi, wnet każdy prawowierny katolik świeckiego stanu za przykładem tym pójdzie. Jak sprawa repealska do upadku się zbliża, wynika z przedsięwziętego zmniejszania osob do zarządu jéj należących: 18 pisarzy, wielu zagranicznych ajentów, a między témi Pana W. J. O'Connella dymissyonowano, a wszystkim urzędnikom repealu pensye zmniejszono. Wśród takich okoliczności utrzymuje się pogłoska o zamierzonéj

przez O'Connella podróży do Rzymu, nie w myśli, aby kuryę do innych kroków spowodować, lecz aby przez kilkomiesięczną nieobecność w tym krytycznym czasie przygotować sobie honorowe i nieznaczne usunięcie się od widowni politycznéj. — Jedna z gazet radykalnych pismu papieskiemu do zgody zachęcającemu dziwną podsuwa pobudkę: Rzym tuszy sobie, że przez puzeizm całe połączone Królestwo W. Brytanii na łono kościoła swego sprowadzi a ta całość więcej dlań znaczy aniżeli część.

Z dnia 22. Stycznia.

Według zdania dziennika Times jednym z najgłówniejszych przedmiotów przyszłych obrad parlamentowych będzie także wcielenie Sindu do posiadłości angielskich w Indyach Wschodnich. Zostanawia się tenże dziennik daléj, któremu Gubernatorowi Indyi, czy Lordowi Auckland czyli też Lordowi Ellenborough należy się sława lub zarzut z powodu tego nabytku. — Ponieważ obadwaj poznali militarną ważność tego kraju i prostéj drogi handlowéj Indusem z Pendszabu do morza, przeto Lord Auckland już w roku 1839. zrobił wstęp do podbicia Sindu. »Należy teraz czekać, mówi Times, czyli cele, jakie w tém na oku miano, w rzeczy saméj tak wielkiéj są wagi dla bezpieczeństwa Indyi i dobra naszego handlu. — Wszakże wątpimy o tém. Panowanie angielskie jest korzyścią dla spokojnéj części mieszkańców, jeśli się takowa tamże znajduje; ale władza nasza długo tam jeszcze opór znajdować będzie. Jeśli zdobyty ten kraj kiedyś oczekiwaniom zadosyć uczynić ma, może to tylko nastąpić za pomocą wezmania do wyjścia z uciśnionych okolic sąsiednich, tudzież przez zupełną zmianę położenia mieszkańców doliny Indusowéj. Atoli ostatnie wiadomosci z tegoż kraju mało czynią do tego nadziei. Nie należy zapominać, że Napiera system rządzenia jest: rząd armii w polu, a to nie jest rząd Anglii właściwy. Nie należy nam naśladować polityki francuskiéj w Algierze.

W ostatnią niedzielę wybuchnął w Edinbourgu okropny pożar, w którém dwa kościoły zgorzały. Jeden z nich wybudowany był w roku 1612., był zatém najstarszy z wszystkich kościołów Szkockich. Spaliły się także 2 rzadkie exemplarze biblii i krzesło, które było własnością sławnego reformatora John Knox.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 17. Stycznia.

Generał Don Manuel de la Concha mianowany teraz ostatecznie Generał-Kapitanem Katalonii, udał się już do Barcelony. — Rozprawy kongressu nad dotacyą duchowieństwa sekretarzowi gabinetowemu Królowéj, obrońcy »demokratycznéj monarchii« Panu Donoso Cortes znowu nastręczyły sposobność no wystąpienia z apokalyptyczną mową. Aby dowieść, że kościół zawsze był niezawisłym od spółeczności państwa, z następującém wyjechał twierdzeniem: »Człowiek należał pierwéj do religijnego aniżeli do obywatelskiego towarzystwa, bo pierwszy człowiek pierwéj był w spólności z Bogiem, aniżeli z drugim człowiekiem. Nie jest to nawet dogmatem chrześciaństwa, lecz zasadą filozofii wszystkich wieków. I Cycero to wyrzekł. Prima hominis cum deo rationis societas. Gdy na to wielu deputowanych ze śmiechu parsknęło, zawołał Pan Donoso: »Kto się z tego śmieje, śmieje się z Cycerona.« Potém daléj prawił: Rozumiem, że na ziemi dwa są narody predestynowane, żydowski i hiszpański. (Znowu okropny śmiech) Kto w tę prawdę nie wierzy, uwierzy dowodom, które przedstawię. Naród żydowski w starożytności jedynie był tym, który religijną ideę jedności i duchowéj istoty Boga zastępował. Lud hiszpański był przed wszystkiémi zastępcą katolicyzmu. Tamten przelewał krew swoję dla swéj wiary w krajach Azyi; naród hiszpański przelewał krew swoję między narodami Europy i afrykańskiego lądu. A teraz proszę powiedzieć, czy między nimi nie ma podobieństwa!«

Austrya.

W sławiańskiéj północy Węgier zawiązało się towarzystwo słowiańskie pod nazwą Tairzyn, którego celem dźwignienie literatury słowiańskiéj, a mianowicie polepszenie wychowania ludu prostego. Zajmuje się więc głównie wydawaniem pożytecznych książek naukowych dla ludu.

Z Czech. — Posiedzicieli naszych ziemskich mocno los prześladuje. Ledwo co ustał cokolwiek pomór na bydło, który przez kilka miesięcy panował, aliści znowu pojawiła się między bydłem rogatem zaraza na płóca, która w niektórych powiatach wielkie czyni spustoszenia. Uwagi jest godną, że jak dawniejsza zaraza najpierw w wschodnich okolicach wybuchła, tak zaraza płócowa najprzód się pojawiła w północno-zachodnich stronach, rozszerzając się coraz bardziéj ku północy. Stósownie do badań lekarzy zdaje się, że to są skutki niepomyślnéj pogody roku przeszłego, a mianowicie mokréj paszy. Rząd uczynił stósowne środki ostrożności i polecił władzom zwrócić uwagę właścicieli bydła na to, aby te-

muż ile możności dobréj i suchéj paszy dostarczali.

Szwajcarya.

Z kantonu Zürichskiego. — Wniosek rady rządowéj do Stanów względem Jezuitów zmieniony został na posiedzeniu téjże rady dnia 22. w następny sposób: 1) Prawda, że uchwały względem przyjęcia lub oddalenia zakonów duchownych przez kościół krajowy uznanych należą do zakresu najwyższéj władzy kantonalnéj; to wszelako nie wyłącza prawa federacyi wystąpienia przeciw zakonom, równie jak przeciw wszelkim innym stowarzyszeniom, o ile tymże udowodnić można udział w przedsięwzięciach przeciw niepodległości Szwajcaryi lub pokojowi krajowemu. 2) Obecnie nie masz żadnych powodów do przymusowych postanowień federalnych. 3) Uprasza się mocno Stanu Lucernskiego, aby tenże zaniechał zamiaru powołania Jezuitów. Rada rządowa uchwaliła zwolanie Rady Wielkiéj na dzień 4. Lutego; do tego postanowiła wydać odezwę do obywateli kantonu objaśniającą ich względem sprawy Jezuitów i uchwał rządowych.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 14. Stycznia.

Dnia 12. m. b. umarł tu po długich cierpieniach kardynał dziekan Mikołaj Grimaldi, urodz. w Treja dnia 19. Lipca r. 1768.

Cenzura tu nieco łagodniejszą się stała; Presse, Globe i Compilateur wolno teraz czytać i pocztą zapisywać.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W Wronkach powiatu Szamotulskiego, dnia 16. Grudnia r. z. umarł żyd, Aaron Kaufmann, mając lat 110.

Dziedzic Kleszczewa Wielm. Zakrzewski, towarzystwu szkólnemu w Bojanicach kapitał 130 tal. darował, aby prowizyję zeń na cele szkólne obracano.

Donoszą nam z dekanatu Kempinskiego, że po 70-letniéj doczesnéj pielgrzymce przeniósł się do wieczności ś. p. X. Jan Bonawentura Zieliński, proboszcz w Baranowie, dnia 16. m. b.; rodził się dnia 1. Lipca 1772. r.

Tygodnika literackiego wyszedł Nr. 37. zawiera: Krakowiak Fr. Żyglińskiego. — Wróżby Mazura. — W starym piecu djabeł pali. (dokoń.) — Czy potrzeba zważać nietylko na umiejętności ale i na prywatne życie ludzi, których za wykształconych uważamy. — Die Atheisten und Gottlosen unserer Zeit von Fr. Sallet przez Dahlmana (ciąg dal.). — Krytyka poezyj Grozy p. Romana Mazura (ciąg dal.).

(*Nadesłano.*)

Powszechna Gazeta Niemiecka — pospolicie jeszcze podług dawniejszéj swéj nazwy »lipską« mianowana — zamieściła w jednym z najpierwszych numerów tegorocznych wiadomość, któréj dotąd nie odwołała, a którą więc za prawdziwą uważać należy. Opuszczając uwagi, i na wstępie i na końcu artykułu poczynione, trzymamy się jego treści, a pewni jesteśmy, że szanowna redakcya zechcesz go przez swą gazetę tém głośniejszym uczynić. Wsakże opowiedziane czyny są tylko nowémi, świetnémi dowodami »miłości bliźniego,« któralo stanowi główną podstawę zbawiennéj Chrystusa nauki. — »Z Norynbergii, d. 30. Grudnia. Żyjący w małżeństwie mięszaném wyznawca wiary rzymsko-katolickiéj zaprasza ewangelika na chrzesnego swego nowonarodzonego syna. Bez skrupułu przystępuje kapłan rzymsko katolicki do obrzędu świętego. — Na uczcie znajdowało się kilkunastu przyjaciół obudwuch wyznań, którzy także i o nędzy ubogich ze sobą rozmawiali. Urządzili składkę, któréj wypadek okazał się nad spodziewanie pomyślnym. Kwota, w porównaniu z nie nader liczném towarzystwem bardzo znaczna, miała być oddaną ubogiéj, lecz zarazem godnéj rodzinie. Jeden z przytomnych ewangelików osądza za rzecz stósowną: by hojny dar podzielić pomiędzy dwie rodziny z których jedna wiarę ewangelicką, druga rzymsko-katolicką wyznaje. Przeciw temu pomysłowi powstaje ksiądz katolicki, utrzymując: że datek pierwiastkowo został przeznaczony dla jednéj najuboższéj rodziny i że postanowienie takowe niezmienném pozostać winno, lubo się da przewidzieć, iż rodzina ta nie do jego kościoła, lecz do jego Boga należeć będzie. »Niechaj się tak stanie! odzywa się ewangelik, niechaj ten dar rodzinie ewangelickiéj będzie dany! — Ja zaś równą składam sumę dla rodziny katolickiéj i upraszam cię, przewielebny mężu, byś oddanie jéj na siebie przyjąć zechciał.« Z rozczuleniem przyjmuje ksiądz dar szlachetny i chce właśnie czule swe dzięki wynurzyć, gdy jeden z obecnych katolików głos zabiera i taką samą kwotę dla ubogiego stadła, w mięszaném małżeństwie żyjącego, do dowolnego oddaje rozporządzenia.«

(*Nadesłano.*)

Z Krakowa. — W numerze 165. Gazety Krakowskiéj z daty 22. Lipca r. z. umiesz.

czony został interesowny artykuł, obejmujący niejako dzieje wieży Excubiarum zwanéj, któréj kosztowną reparacyą w roku zeszłym zajął się o utrzymanie zabytków starożytności i upięknienie tego odwiecznego Królów Polskich grodu, gorliwy rząd krajowy.

Autor artykułu tego wyłożył chronologicznie i treściwie acz w krótkości koleje przez które ta odwieczna i wzniosła miasta naszego strażnica w następstwie czasów przechodziła; z osnowy nawet uwag w przypisach domieszczonych widać, że miał pod ręką akta konsularne dawnego magistratu Krakowskiego, szkoda tylko, że wnioski autora są w wielu miejscach niedokładne, w innych zupełnie naciągane i jednostronne, które jedynie przez wzgląd na stanowisko w jakiém się autor znajduje, lub z jakiego rzecz uważał, wytłómaczonémi byćby mogły. — Wychodząc więc z téj zasady; iż starcie się zdań jest kolebką prawdy, nie od rzeczy będzie rozebrać niektóre uwagi i wnioski bezimiennego autora i okazać jednostronność twierdzenia, lub téż mylność wyprowadzonéj konsekwencyi, i na przeciw wnioskom zwalczonym postawić inne; zresztą zaś odnieść się do wyroku nie czytającéj jedynie ale i myślącéj publiczności.

Okazuje się z osnowy pism przy artykule w kopiach załączonych że znaczniejsze reperacye w latach 1478. 1545. i 1562. przedsięwzięte zostały.

W pierwszym pergaminowym dokumencie z r. 1478. same wyrazy »quorum omnium dominorum diligentia actum ut plumbo coopertum est quod prius lignis fuit tectum« dowodzą jaśnie że ta reparacya ani kosztem kościoła, ani kosztem miasta, ale raczéj kosztem składek przez wymienione tamże z imienia i nazwiska osoby złożonych, uskutecznioną została.

Drugi pergaminowy dokument jest z r. 1545. w tym jest o reparacyi ale tylko wiązań drewnianych przez odpadnięcie blach ołowianych w kilku miejscach zbutwiałych, w skutku któréj to reparacyi spuszczenie chorągiewki i bani być się potrzebném okazało, przy reparacyi téj miała być zrobiona druga ołowiana skrzyneczka na dokumenta, i w wiązaniu zachowana, któréj nie wiadomo dla czego pomimo że wiązania odnawiano, w starym wiązaniu nie znaleziono, zkąd oczywisty wypływa wniosek, że albo ówcześni albo tegocześni minęli się z prawdą, ówcześni jeżeli nadmieniwszy o drugiéj skrzyneczce takowéj nie włożyli, tegocześni jeżeli znalazłszy takową o tém co w sobie zamykała przemilczeli.—Nadto w tym dokumencie jest wzmianka, że reparacya ta przez edylów miasta spowodowana kosztem funduszów kościoła dopełnioną została.

Trzeci dokument pargaminowy jest z r. 1562. obejmuje wiadomość o reparacyi szczytu wieży w tym roku przez edylów kościoła N. P. Maryi dopełnionéj.

Na osnowie tych dokumentów wsparty autor powyżéj rzeczonego artykułu w przypisku Nr. 5. następujące wyprowadza konsekwencye czyli wnioski.

1. Że reparacya téj wieży zawsze była podejmowana kosztem funduszów kościoła pod zarządem prowizorów tegoż kościoła.

2. Że jeżeli magistrat czasami podejmował niektóre reparacye, te nie odnosiły się do reparacyi głównéj, ale jedynie do takiéj jaka dla pomieszczenia tamże straży ogniowéj była potrzebna.

3. Że wszelką wątpliwość pod względem funduszów i obowiązku reparacyi téj wieży przecina ustawa z dnia 13. Września 1833. roku o środkach i budowy reparacyi kościołów i innych budowli parafialnych.

Że te trzy wnioski na pozornéj tylko oparte są zasadzie, tego dowieść jest zamiarem niniejszego artykułu.

Co do pierwszego. — Że wieża przy kościele N. P. Maryi stojąca z powodu utrzymywania na niéj od wieków przez różne rządy krajowe straży ogniowéj Excubiarum zwana, jako do własności miejskich należąca i do publicznego bezpieczeństwa służąca, zawsze kosztem skarbu publicznego reparowaną i w dobrym stanie utrzymywaną była, na to znajdują się w aktach kościoła następujące dokumenta.

a) Już w roku 1628. utrzymywał ówczesny magistrat na téj wieży trębacza i zegar własny i na posiedzeniu swojém z dnia 18. Lipca t. r. zadecydował. »Że raparacya téj wieży do skarbu publicznego należy.« Dokument ten jest ważny pod wielu względami, bo zdając się wskazywać epokę umieszczenia na téj wieży straży ogniowéj, może zastąpić miejsce układu, który pod ówczas między archipresbyterem a magistratem nastąpić musiał, a który przecież albo zaginął, albo się w dawnych aktach magistratualnych zaronił. Nadto decyzya przez magistrat ówczesny uchwalona, stanowiąca obowiązek reparacyi téj wieży przez skarb publiczny zdaje się obejmować treść zaronionego układu, i zupełnie następnemi kolejno decyzyami magistratu jest usprawiedliwiona.

b) Obowiązek reparacyi téj wieży potwierdzają dwa następne rozkazy rewizyi i reparacyi

onejże, jednéj z r. 1646. drugiéj z r. 1668, w któréj to ostatniéj jest nawet wzmianka z jakich funduszów kwota na reparacyą potrzebna ma być podniesioną.

c) Następnie rewizya tejże wieży w r. 1724. nakazana, a w roku następnym odbyta, dowodzi w konkluzyi, iż koszta téj reparacyi wyłącznie skarb publiczny ciążyły, wyrażono bowiem w niéj: że koszta po szczególe wykazane bez zwłoki zapłacone, i reparacya jak najprędzéj powinna być dokonana, inaczéj tyle trojeby kosztowała, a ztąd wielkaby miastu ciężkość była.

d) Że wieża w mowie będąca, uważaną była za własność miejską, dowodzi tego wypis z akt magistratu krakowskiego z r. 1765. rewizyi wszystkich ruin miejskich i własności publicznych, między któremi i wieża ta jest zamieszczoną, dowodzi tego daléj i ordynacya dla trębacza na tejże wieży przez prezydenta i radę miasta stołecznego Krakowa w r. 1793. wydana i wieżę tę w osnowie swéj kilkakrotnie wieżą miejską Excubiarum nazywająca, nakoniec:

e) W roku 1793. uczynił relacyą Nepomucen Janikowski kollator: że lubo odebrał z cła miasta na mocy zlecenia departamentu ekonomicznego złp. 150 na blachę ołowianą do pokrycia uszkodzonego dachu na wieży użytą być mającą; przecież z powodu dostrzeżonéj kradzieży na téjże wieży w obdzieraniu jéj z blachy popełnionéj, Quantum to nie było wystarczające, z okazyi więc téj relacyi, przedsięwzięte zostało śledztwo, skutkiem którego sprawca kradzieży wykrytym został.

(Dokończenie nastąpi.)

(Nadesłano.)

EDWARDOWI RACZYNSKIEMU.

Ty, co swoich spółziomków opuszczasz, niestety!
Aby się przenieść z wiru w ciche źrzódło Lety,—
Daremnie się otaczasz cieńmi grobowemi, —
Echo niesie Twe imię po wszech Sławian ziemi!
U stóp ojców óltarza szczodrość Twa bez miary,
Słynne w potomne wieki, złożyła ofiary.
Zasady Twe, choć z duchem czasu były w sporze,
Wszelako mocno wsparte na cnocie, honorze.
Ojczyste piśmiennictwo, wiedze i nauki
Liczne z Twych rąk zyskały wsparcia, płody, druki;
A gdy sprawa narodu blisko była skonu, —
Natchnion duchem wymowy, Tyś wzniósł głos do tronu.
Szanowny przebacz Cieniu! jeśli uniesiony
Ktoś próżności pozorem, Twoje szarpał plony! —
Jedynegośmy Edwarda mieli Raczyńskiego—
wskażcie mi równego! —

Od Redakcyi.

Redakcya Gazety W. X. P. otrzymała z Gniezna od osoby nieznanéj memoryał w języku francuzkim pisany, z przeszło 4 arkuszy składający się pod napisem:

— *Le danger de l'emancipation des Juifs en Pologne et en quelque lieu de la terre que ce soit— aux honorables membres de la diette du grande duché de Posen réunis en corps pour délibérer en* 1845.

Ponieważ memoryał ten dla różnych przyczyn w Gazecie umieszczony być nie może, uprasza więc Redakcya nieznanego nadsełacza, aby o zwrót swego rękopisu zgłosić się raczył.

OBWIESZCZENIE.

Zdarza się częstokroć, że osoby z widocznie kradzionemi rzeczami przytrzymanemi bywają, nie mogąc się z nabycia ich prawnego wykazać. Mimo tego muszą być takowe często znowu uwolnione, z powodu że właściciele podobnych rzeczy zginienie ich nie doniosą i czyn kradzieży takim sposobem ustanowionym być nie może.

Wzywa się więc Publiczność tak z samego własnego interesu, jako też ze względu bezpieczeństwa publicznego, aby każdą poczynioną kradzież z dostateczném wyszczególnieniem skradzionych rzeczy do właściwego bióra policyjnego jak najśpieszniéj doniosła, nadmieniając przytém wyraźnie, że żadne koszta ztąd nie wynikną.

Również ma być wykaz znalezionych domyślnie kradzionych rzeczy w Dyrekcyi Policyi publicznie wywieszonym.

Poznań, dnia 27. Stycznia 1845.

Prezes Policyi Minutoli.

OBWIESZCZENIE.

Do dalszego wydzierzawienia części jeziora pomiędzy Baranowem a Krzyżownikami położonego na rok jeden, od Św. Wojciecha 1845. do Św. Wojciecha 1846. wyznaczyliśmy termin licytacyi

na dzień 20. Lutego r. b.

przed południem o godzinie 10. w domu urzędu sołeckiego w Krzyżownikach przed pobórcą ekonomicznym, radzcą ekonomicznym Klinghartem.

Jezioro obejmuje 412. mórg 179 □prętów.

Ten, który z licytantów najwięcéj zaofiaruje dzierzawy, winien będzie złożyć 50 Tal. kaucyi, albo w listach zastawnych, albo też w obligach długu państwa, wraz z kuponami.

Gdyby kaucya ta w gotowiznie złożoną być miała, składający takową od niéj prowizyi żądać nie będzie miał prawa.

Zastrzegając sobie zresztą przybicie, wzywamy mających ochotę dzierżawienia, aby na termin licytacyi przybyli.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1845.

Król. Pruska Rejencya. III.

OBWIESZCZENIE.

Marcin Pustal gospodarz w Kaliszko-

wicach ołobockich w powiecie Ostrzeszowskim, wyrokiem pierwszéj instancyi z dnia 16. m. b. uznany został za marnotrawcę.

w Poznaniu dnia 18 Listopada 1844.

Król. Sąd Nadziemiański, Wydziału I.

SPRZEDAŻ DOBROWOLNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, dnia 16. Lipca 1844.

Nieruchomość tu na przedmieściu Sw. Marcińskiém przy ulicy Królewskiéj (Kundorf) leżąca, Nr. 142 i 144. oznaczona i do małoletnich Oskara Edwarda Hugo, Malwiny Celestyny Luitgardy i Agniszki Melanii Klary rodzeństwa Nowackich należąca, któréj części A. i B. resp. na 14,595 Tal. 26 sgr. $\frac{3}{4}$ fen.. i 11,058 Tal. 13 sgr. 1 fen. podług taxy, którą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przedaży w Registraturze naszéj przejrzeć można, ocenione zostały, będzie w terminie na

dzień 5. Marca 1845. r.

o godzinie 11. zrana wyznaczonym, w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu publicznie przedaną. Licyta tak na całką nieruchomość jako też oddzielnie na każdą z dwuch części onéjże, z których się składa i które literami A. i B. oznaczone są, pojedyńczo przyjmowane będą.

Po wyjściu Pana E. Lorenza z mego handlu księgarskiego tu w Poznaniu, donoszę niniejszém najuniżeniéj, że w miejsce jego Pana A. E. Döpnera, który już od roku w tymże handlu pracuje, za dysponenta mego ustanowiłem i pełnomocnictwo mu dałem, prowadzenia tegoż handlu w imieniu mojém.

Upraszając o dalsze zaufanie, którém Szanowna publiczność handel mój od 25 lat zaszczycała, zapewniam zarazem, że wszelkie dane mi polecenia akuratnie i z zadowoleniem interessentów wykonywane będą.

Poznań, dnia 31. Stycznia 1845.

E. S. Mittler.

Dziś w poniedziałek d. 3. Lutego r. b. na zakończenie karnawału:

Wielka Reduta

z maskami i bez masek w sali Hotelu Saskiego.

E. G. Roggen.

Na ulicy Młyńskiéj pod Nrem. 5. jest od Sgo Wojciecha r. b. stancya dosyć obszerna na dole do wynajęcia. Bliższą wiadomość powziąść można na ulicy Fryderykowskiéj pod Nr. 24.

Najmniejsza próba każdego przekonać bedzie, że najwyborniejsze parfumy, mydła pachnące, pomady, olejki na włosy, prawdziwą wodę Kolońską i Lewandową, różne środki do kadzenia i farbowania włosów, przednią cesarską herbatę z kwiatami, marchowe i od śliomu uwolniające piersiowe karmelki, najlepiéj się tylko kupią u ***Klawira*** na Wrocławskiéj ulicy Nr. 14.

Nader pięknych Berlińskich błysko-świec, palących się jasno, przedajemy rzetelny funt po 5 sgr. 2 fen., białego suchego Szczecińskiego mydła funt po 3$\frac{1}{2}$ i 4 sgr., prawdziwe jarzęce i sztuczne świece woskowe ile można tanio; najlepszego Karolińskiego ryżu w dużych ziarnkach funt po 3 sgr., perłowéj kaszy funt po 3 sgr., karuku łót po 4$\frac{1}{2}$ sgr., najlepszéj niefarbowanéj kawy z wyspy *Kuba*, celującéj pod względem czystego smaku funt po 9 sgr., jakoteż wszelkie inne artykuły po cenach najumiarkowańszych.

A. Pakscher & Comp. przy Wronieckiéj ulicy Nr. 19.

Na nadchodzący post poleca za pomierne ceny: najlepszéj wyziny funt po 7 sgr., marynowane jesiotry, węgorze, łososie, i minóg kopę po 2 Tal., wędzone łososie, séra Żuławskiego funt po 3 sgr., najlepszych nieprzemarzłych cytryn sto sztuk po 2 Tal. 10 sgr. i świeży kawiar w dużych ziarnkach.

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

Kurs giełdy Belińskiéj.

Dnia 30. Stycznia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papieramі.	gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	3$\frac{1}{2}$	100	99$\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	92$\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3$\frac{1}{2}$	99$\frac{5}{8}$	99$\frac{1}{8}$
Obligi miasta Berlina	3$\frac{1}{2}$	100$\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3$\frac{1}{2}$	98$\frac{7}{8}$	98$\frac{3}{8}$
» » W. X. Poznańsk.	4	104$\frac{1}{4}$	—
» » dito	3$\frac{1}{2}$	97$\frac{3}{4}$	97$\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	3$\frac{1}{2}$	—	100
» » Pomorskie . . .	3$\frac{1}{2}$	100$\frac{3}{8}$	—
» » March. Elek. i N.	3$\frac{1}{2}$	100$\frac{1}{2}$	100
» » Szląskie	3$\frac{1}{2}$	99$\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	13$\frac{7}{12}$	13$\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11$\frac{2}{3}$	11$\frac{1}{6}$
Disconto	—	3$\frac{1}{2}$	4$\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	197$\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	184$\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103$\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	151
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	102$\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	104$\frac{1}{2}$	103$\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99$\frac{3}{8}$	98$\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	93	92
Obligi upierw. Reńskie	4	99$\frac{3}{8}$	98$\frac{3}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	3$\frac{1}{2}$	96$\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	160$\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	120$\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	—	110$\frac{1}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	128
» » Magdeb.-Halberst	4	114$\frac{2}{5}$	113$\frac{3}{4}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	113$\frac{1}{4}$	112$\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—